

FRANKENSTEIN WŚRÓD KOLUMN

Stojąc w pół drogi między serią Monitor i Studio, Paradigmy Special Edition 1 pokazują, że małe kolumny też mogą zabrzmieć dynamicznie

► Tekst: Roch Młodecki ► Zdjęcia: Filip Kulpa



Kolumny Paradigm już od wielu lat cieszą się dużym powodzeniem rynkowym w Polsce. Czemu zawdzięczają ten sukces? Myślę, że wielu osobom spodobało się ich bardzo dynamiczne brzmienie. Zwłaszcza serii Monitor, bo za umiarkowaną cenę już wiele lat temu oferowano dynamikę, jakiej próżno było szukać w kolumnach o zbliżonej cenie. Od lat hierarchia w ofercie Paradigm jest ustalona i nic się w nazewnictwie nie zmieniło. Seria Cinema to taki przedsiönek oferty, znajdziemy tam kolumny przeznaczone zwłaszcza do systemów wielokanałowych. Potem mamy serię Monitor ze znanymi bestsellerami (choćby Mini Monitor). Wyżej zaczynają się kolumny spod znaku Paradigm Reference, czyli serie Studio i Signature, ze znacznie lepszymi głośnikami i masywniejszymi obudowami.

Przez te wszystkie lata inżynierowie nie próżnowali i choć kolumny miały takie same nazwy, rozwiązania techniczne z każdą kolejną generacją były coraz ciekawsze. Często wraz ze zmianą wersji modelowej tańsze serie wykorzystywały podzespoły dostępne wcześniej w wyższej serii. Podobną receptę zastosowano w recenzowanych kolumnach.

Seria Special Edition stanowi pomost między kolumnami spod znaku Paradigm i Paradigm Reference. Formalnie należą do tańszej grupy, ale gdy im się przyjrzeć z bliska, okazuje się, że mają wiele wspólnego z droższą serią Studio. Nowa gama składa się jak na razie tylko z dwóch modeli – recenzowanych podstawkowych SE1 i podłogówek SE3, do których możemy dokupić kanał centralny i subwoofer. Ale nie dziwiłbym się, gdyby z czasem seria powiększyła się o kolejne modele.

BUDOWA

SE1 to taki Frankenstein wśród kolumn. Korzystając z nauki, jaką przyniosły poprzednie eksperymenty, postanowiono wykorzystać podzespoły z serii Monitor

i Studio. Formalnie kształt obudowy przypomina te stosowane w tańszej serii. Zamiast skrzynki w kształcie lutni mamy typowy prostopadłoscian. Znacznie ciekawsze jest jednak wykończenie, obudowę pokryto bowiem naturalną okleiną. Wygląda to znakomicie, zwłaszcza że odcień naturalnego drewna jest pięknie eksponowany przez matowy lakier, którym pokryto obudowę. Różną okleinę można też zastąpić czarnym błyszczącym lakierem – podobnym do tego, jakim pokrywa się fortepiany.

Głośniki z daleka też przypominają te z serii Monitor. Takie same kosze plastikowe, podobny sposób mocowania. Jednak gdy przyjrzymy się bliżej, okazuje się, że membrany głośników są takie jak w serii Studio. Kopułka tweetera została więc pokryta cienką warstwą złota, ale nie ma charakterystycznego dla serii Studio aluminiowego kołnierza. Zamiast niego mamy plastikową tubkę mającą z pewnością wpływ na sposób promieniowania, a także na efektywność tego przetwornika. Z podobną hybrydą mamy do czynienia w przypadku głośnika niskośredniotonowego. Kosz wykonano z tworzywa sztucznego, jak w kolumnach z serii Monitor, natomiast membranę – z anodowanego aluminium. Elementem charakterystycznym tego głośnika jest masywny złożony korektor fazowy. Chassis wykonano zgodnie z regułami sztuki – ramiona kosza zachowują dobrą sztywność, a zarazem nie stawiają zbyt dużego oporu dla swobodnego przepływu powietrza. Zapewniono dobrą wentylację cewki przez pozostawienie otworu pod dolnym resorem. Da się też zauważyć, że karkas cewki jest perforowany. Wszystkie te zabiegi mają na celu zabezpieczenie głośnika przed przegrzaniem, a biorąc pod uwagę niewielką średnicę membrany (zaledwie 14 cm) i wielkość układu magnetycznego, można uznać, że postąpiono słusznie. Magnes ma niemal taką samą średnicę jak membrana i grubość 25 mm. Można więc przypuszczać, że kompaktowe wymiary kolumny nie bę-

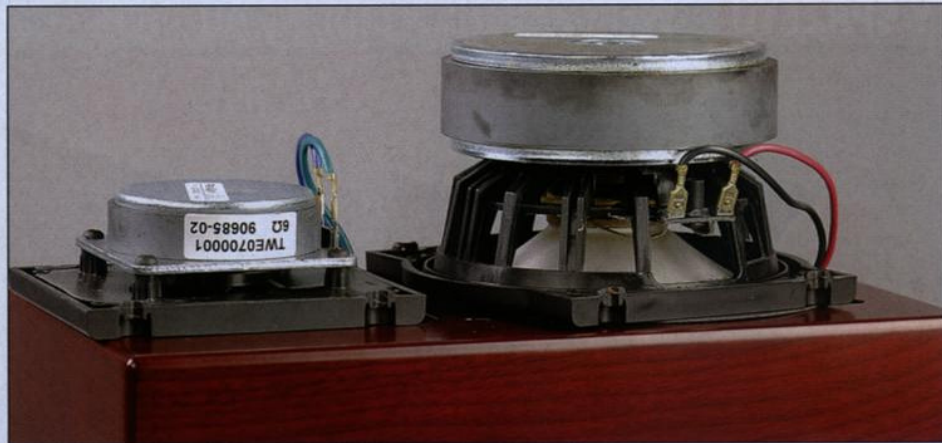


Dobrej jakości kondensator znalazł się w torze wysokotonowym

dą przeszkodą w uzyskaniu dynamiki, z jakiej słyną kanadyjskie kolumny. Obudowa wykonana została z paneli MDF o grubości 18 mm, a do wytłumienia posłużył płat wełny mineralnej okrywającej boczne ścianki i biała wata umieszczona za głośnikami. Na tylnej ścianie umieszczono otwór BR i gniazda głośnikowe: pojedyncze, ale bardzo wygodne. Bezpośrednio za nimi znalazła się zwrotnica drugiego rzędu. Dzieli pasmo przy 2 kHz. W torze wysokotonowym znalazł się kondensator poliptylenowy i cewki powietrzne.

BRZMIENIE

Znając kolumny Paradigma, nie zamierzałem małych SE1 oszczędzać i od razu rzuciłem je na głęboką wodę, sprawdzając, jak sobie dadzą radę z wymagającym materiałem muzycznym. Płyta „Touch” Yello to niezłe wyzwanie dla membran basowych nawet w dużych podłogówkach, nie mówiąc o minimonitorach. W przypadku małych kolumn jest to co najmniej porównywalne z testem łosia dla samochodów – wiadomo, że sportowe auta nisko zawieszane dadzą sobie radę z nim bez problemu, ale jadąc wysokim autkiem miejskim, lepiej nie kusić losu. Ale SE1 to przecież wycynowane kolumny i jak wszystkie Paradigmy ognia się nie boją. Poradziły sobie z zaskakującą łatwością. Owszem, bas nie był aż tak rozciągnięty, jak wymaga tego nagranie, słycać też było pewne przebarwienia, membrany latały jak oszalałe, ale efekt brzmieniowy okazał się całkiem satysfakcjonujący. Od razu słycać, że SE1 są w gorącej wodzie kąpane i że taki repertuar przyjmują z dużym zadowoleniem. To kolumny, które bardzo lubią eksponować dynamiczny aspekt muzyki, są do tego stworzone i nie różnią się w tym względzie w żaden sposób od innych Paradigmów. Nic nie szkodzi, że czasem słycać ograniczenia w basie. Nie możemy wymagać niemożliwego, ale to z całą pewnością kolumny, które mogą zrobić wrażenie, bo rozpiętość dynamiczna jest doprawdy zaskakująca. To też kolumny o brzmieniu bardzo przestrzennym. Ryśują scenę z dużą precyzją, co specjalnie nie dziwi. Scena zaskakiwała lekkością i precyzją. Sylwetki poszczególnych muzyków znajdowały swoje miejsce w przestrzeni, a w tle słycać było całkiem wiarygodną głębię.



Plastikowy kosz jak w serii Monitor. Gabaryty układu magnetycznego – imponujące

Porównanie tych kolumn do znacznie droższych Harbethów pokazuje jednak, że nie mamy do czynienia z kolumną idealną. Zdają sobie sprawę, że rozpiętość cenowa między tymi dwoma modelami jest spora, ale z ciekawości zrobiłem bezpośrednie porównanie. Paradigmy na pewno nie mają takiej spójności między rejestrami, z całą pewnością nie potrafią tak czarować autentyzmem barw. Słycać, że na swój sposób przekłamują muzykę, ale jest coś, co potrafiły robić lepiej niż Harbethy. Z Paradigmami muzyka brzmi bardzo żywo i rytmicznie. To kolumny, które z zapalem zabierają się do pracy. Potrafią z wielu nagrań robić niezwykle spektakl. Nie ociągają się, nie skupiają na każdym najdrobniejszym detalu. Sprawiają, że muzyka brzmi rytmicznie i bardzo barwnie. Nawet jeśli nie odzwierciedlają każdego niuansu, nawet jeśli nie starają się ukazać każdego instrumentu najwierniej jak to możliwe, zawsze zabrzmia atrakcyjnie i spektakularnie. Niektórzy stwierdzą delikatne podkreślenie sopranów, ale jest to w pełni do zaakceptowania. Delikatny błysk w górnych rejestrach tylko subtelnie podkreśla deta-

liczność, ale z pewnością nie sprawia, że brzmienie staje się męczące.

NASZYM ZDANIEM

Nie są to kolumny idealnie spójne, ale w tej kategorii cenowej brzmią znakomicie. Nie odzwierciedlają wszystkich niuansów barwowych, ale mają w sobie zdumiewającą energię, chęć stworzenia spektaklu z każdego odsłuchu. To się ceni, bo nie ma nic gorszego niż senne i nudne brzmienie. ■



Pojedyncze gniazda przypoitej jakości

Dane techniczne

Wykorzystane głośniki	25-mm kopułka tytanowa Głośnik nisko-średniotonowy o średnicy 11 cm z anodowanego aluminium
Efektywność	88 dB
Pasma przenoszenia	70 Hz – 20 kHz
Impedancja	8 Ω
Częstotliwość podziału	2 kHz
Moc znamionowa	75 W
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	279 x 165 x 21,6 mm
Masa	5,9 kg

Dystrybutor	Polpak Poland www.polpak.com.pl
Cena	2 299 zł

OCENA AUDIO

Neutralność	8/10
■ Lekkie podkreślenie sopranów, trochę podkolorowany bas, ale i tak jest całkiem niezłe.	
Precyzja	9/10
■ Brzmienie jest całkiem detaliczne a przy tym zupełnie niemęczące.	
Muzykalność	10/10
■ Z tymi kolumnami naprawdę chce się słycać muzyki.	
Stereofonia	9,5/10
■ Precyzja sceny potrafi zaskoczyć niejednego słuchacza.	
Dynamika	9/10
■ Przy tych gabarytach trudno o bardziej dynamiczne brzmienie.	
Bas	8/10
■ Pewne przebarwienia, ale trudno oczekiwać więcej z membraną o średnicy 11 cm.	

Ocena łączna 89%

KATEGORIA SPRZĘTU

C